że jakby wbrew własnej koncepcji Sienkiewicz nie umie ukryć swojej sympatii dla Kozaka. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jedyną sensowną pointą wątku romansowego „Ogniem i mieczem" byłaby trawestacja słów Baśki Wołodyjowskiej: „Głupia ta Halszka, ja bym tam wolała jednego Bohuna niż dziesięciu Skrzetuskich".

BOLESŁAW KRZYWOUSTY
(Anonim zwany Gallem „Kronika polska")

- DYDAKTYZM
- HISTORIA
- IDEAŁ/WZÓR
- MĄDROŚĆ
- PAŃSTWO
- RYCERZ
- WŁADCA/WŁADZA
- WOJNA

Dzieło Galla powstawało prawdopodobnie w latach 1112–1116 i pisane było na zamówienie. Pewne jest, iż motywem kierującym pracą kronikarza była nadzieja materialnej nagrody. O tę właśnie nagrodę Gall niedwuznacznie upomina się we wstępach do ks. I i III. Bolesławowi Krzywoustemu, na którego dworze dziejopisarz przebywał, wyraźnie stawia za wzór hojność dwóch poprzednich Bolesławów – Chrobrego i Śmiałego. Dzieło Anonima, jak zresztą większość średniowiecznych kronik, są to typowe gesta (od fr. chansons de geste = pieśni o czynach), czyli opowieści o wielkich dokonaniach władców. Gall wyznaje więc tzw. personalistyczną koncepcję historii, w której proces historyczny rozumiany jest jako wola i czyn wybitnych osób. I te czynniki musimy wziąć pod uwagę, gdy będziemy się przyglądali stworzonemu przez Galla wizerunkowi Bolesława Krzywoustego, gdyż żadną miarą nie jest to portret obiektywny. Gall wyraźnie podkreśla, że za główny przedmiot swoich kronikarskich zainteresowań obrał sobie dzieje Bolesława Krzywoustego i jego chwale całe dzieło poświęca, a tylko *ze względu na niego* przedstawia historię jego przodków, skupiając się głównie na panowaniu Chrobrego i Śmiałego. Pisze: *uznaliśmy za rzecz wartą trudu niektóre czyny książąt polskich opisać raczej skromnym naszym piórem ze względu na pew-*

nego chwalebnego i zwycięskiego księcia imieniem Bolesław. Idealnym obrazem Polski są dla Galla czasy panowania Bolesława Chrobrego, po jego śmierci następuje zmierzch państwa i właśnie Bolesław Krzywousty po latach upadku ma przywrócić Polsce świetność. Kronikarz uwypukla jeszcze jedną wartość, której – jego zdaniem – Krzywousty jest znakomitym orędownikiem. Otóż polityka obu Bolesławów panujących w XI w., Chrobrego i Śmiałego zmierzała do ugruntowania suwerenności Polski. Krzywoustego chce on przedstawić jako świadomego kontynuatora tych dążeń.

Kronikę otwiera pieśń o cudownym narodzeniu Bolesława Krzywoustego, z której wynika, że – jak przystało na władcę idealnego – jego narodziny są wynikiem ingerencji sił nadprzyrodzonych. Święty Idzi wstawił się u Najwyższego, więc Bolesław jest darem od Boga dla narodu:

Bolesław, książę wsławiony,
Z daru Boga narodzony,
Modły świętego Idziego
Przyczyną narodzin jego.

Gall podaje, że Bolesław urodził się w dniu świętego Stefana króla, czyli drugiego września. Jego matką była *niewiasta pełna miłosierdzia wobec biednych i więźniów,* których wykupywała za własne pieniądze z niewoli (mowa o Judycie czeskiej), zaś ojcem książę Władysław, odnoszący liczne zwycięstwa nad Pomorzanami. W dzieciństwie i młodości Bolesław zdecydowanie różnił się na korzyść w stosunku do rówieśników. Tę cechę w wizerunku władcy często podkreślali twórcy nurtu chansons de geste. Widać to na przykład w cyklu legend arturiańskich – chodziło mianowicie o to, żeby pokazać, iż taki idealny dla królestwa władca pod każdym względem i w każdym okresie swego życia różni się od zwykłych śmiertelników. Jaki więc był Bolesław w młodości? *Nie uganiał się on (...) za czczymi zabawami, jak to zwykła czynić częstokroć swawola chłopięca, lecz starał się naśladować dzielne i rycerskie czyny (...) Bolesław jeszcze w pacholęctwie więcej cieszył się służbą rycerską. Jeszcze bowiem nie zdołał o własnych siłach dosiąść lub zsiąść z konia, a już wbrew woli ojca lub niekiedy bez jego wiedzy, wyruszał na wyprawę przeciw wrogom jako wódz rycerstwa.* Kronikarz sugeruje w ten sposób, że Bolesław Krzywousty bardzo wcześnie wykazywał te cechy, które będą później dominowały w jego wizerunku, czyli odwagę, waleczność, rezygnację z gnuśnego życia dworskiego na rzecz pełnego przygód i niebezpieczeństw życia w siodle. Już w dzieciństwie Bolesław Krzywousty odznaczał się ogromną siłą, zręcznością i męstwem. Gall wymienia kilka przykładków świadczących o wielkim zamiłowaniu młodego księcia do polowań, w czasie których

mógł on wykazać się sprawnością fizyczną oraz umiejętnością władania oszczepem czy strzelania z łuku. Kronikarz nazywa go *Marsowym dziecięciem* lub *chłopczyną z Marsowego zrodzonym rodu*, eksponując tym samym to, co zgodnie z tworzonym przez Galla wizerunkiem miało stać się później przeznaczeniem Bolesława Krzywoustego, czyli walkę. Zdaniem kronikarza bowiem, był to idealny dla królestwa władca na czas wojny. Oprócz polowań na dzika czy na niedźwiedzia młody książę Bolesław odważnie podejmował też samodzielne wyprawy, gdy tylko usłyszał, że wróg grabi królestwo: *natychmiast spieszył z rówieśnymi młodzieńcami, a częstokroć potajemnie z nieliczną garstką zapędzał się do kraju nieprzyjacielskiego i spaliwszy wsie, przyprowadzał jeńców i łupy.* Już wtedy nie znał litości, ale kronikarz pomija to milczeniem, twierdzi natomiast, że *kochali go wszyscy możni, ponieważ dopatrywali się w nim kogoś wielkiego w przyszłości.* Ze słów Galla trudno wywnioskować, czy rzeczywiście kochali go już wtedy poddani, czy raczej się bali. W każdym razie działania młodego księcia zawsze zakończone były sukcesem. Tak na przykład *niewielkimi siłami oblegał gród Międzyrzecze i z taką gwałtownością doń szturmował, że po kilku dniach zmusił jego załogę do poddania się.* Kronikarz pisze o nim: *niezmordowany chłopiec, waleczny młodzian, roztropny młodzieniec.* Jak zwykle bardzo zręcznie kronikarz wychodzi z wielu pułapek i nie chcąc, aby na wizerunku Bolesława powstała jakakolwiek rysa, ucieka się do stwierdzeń bardzo ogólnikowych, kiedy aż prosi się o szczegóły. Na przykład po pokonaniu oporu kolejnych grodów Bolesław zdobywał bogate łupy, setki jeńców, a *z wojownikami postępował według prawa wojennego.* Okazuje się, że każde zachowanie odpowiednio pokazane może się stać zaletą. W tym przypadku Bolesław, jako to *Marsowe dziecię*, respektował po prostu prawa wojny.

Gdy zaś książę Bolesław osiągnął stosowny wiek, ojciec wiedząc, że *zajaśniał on czynami rycerskimi, a wszystkim mądrym ludziom w państwie się podobał, postanowił przypasać mu miecz w uroczystość Wniebowzięcia Panny Marii i przygotował w mieście Płocku wspaniałą uroczystość.* Odbyła się ona z wielką pompą i ku radości wszystkich poddanych, którzy w młodym Bolesławie widzieli nadzieję dynastii. Kronikarz nie omieszkał przy tym tak ważnym wydarzeniu wspomnieć o pewnym incydencie, który na chwilę tylko zakłócił ceremonię. Otóż tuż przed uroczystością doniesiono, że Pomorzanie rozzuchwalili się niemiłosiernie i rozpoczęli oblężenie grodu Santoka (Sanoka) u ujścia Noteci do Warty. Książę (giermkiem jeszcze wtedy będąc) wbrew woli ojca i sprzeciwom wielu panów wyruszył przeciwko wrogom, odniósł zwycięstwo nad Pomorzanami, wrócił w chwale i wtedy dopiero został pasowany na rycerza. Wnioski nasuwające się z tego przykładu to: po pierwsze, że nie ma tak ważnej uroczystości, która mogłaby przyćmić wagę spraw państwowych, po drugie, że wojaczka to dla księcia

chleb powszedni, jest on do tego stworzony, a grody zdobywa niemalże w przerwach między posiłkami.

Trudno się też dziwić decyzji ojca, który widząc, jak śmiało i skutecznie w roli rządzącego Bolesław sobie poczyna, zdecydował, że po jego śmierci starszy syn, Zbigniew ma pozostać na Mazowszu, zaś Bolesław miał *objąć główne stolice królestwa we Wrocławiu, Krakowie i Sędomirzu* [Sandomierzu].

Panowanie Bolesława Krzywoustego ukazał kronikarz jako okres walk z Pomorzanami zakończonych zdobywaniem kolejnych grodów, walk z Czechami i cesarzem niemieckim – to w sferze polityki zewnętrznej. Natomiast w dziedzinie polityki wewnątrz państwa nieustannie spędzały władcy sen z powiek knowania jego brata, Zbigniewa, z którego Gall robi groźnego zdrajcę państwa (choć właściwie jemu właśnie tron się należał). Wniosek ten nasuwa się sam: idealny władca musi zmagać się ze złem istniejącym w świecie i pragnącym zatriumfować. To także motyw znany z innych tekstów średniowiecznych, np. legendarny król Artur walczył przecież ciągle z Morganą le Fay, Mordredem, którzy pragnęli pozbawić go tronu.

W kwestii Pomorza kronikarz jasno wykazuje, że włączenie ziem pomorskich w obręb państwa piastowskiego było głównym celem, jaki sobie stawiał Bolesław Krzywousty i cel ten urzeczywistnił, przy czym Gall ujawnia, jak strategicznie i mądrze władca zabrał się za realizację tego zadania. Najpierw skupił swoje wysiłki na wydarciu Pomorzanom linii Noteci, więc zdobył ważne nadnoteckie grody: Czarnków, Ujście, Wieluń, Sanok, Nakło. W ten sposób otworzył sobie wrota wiodące na Pomorze i przystąpił następnie do zhołdowania tego kraju. Jest to więc doskonały władca, który powiększa terytorium swego państwa, budując jego potęgę. Gall podaje, że Krzywousty doskonale wiedział, jaką wartość dla królestwa ma dostęp do morza. Tak właśnie postępuje mądry, wybiegający myślą daleko w przód władca, czujny i groźny, gdy tylko cokolwiek mogło zagrozić jego ziemiom. Obrazowy język Galla przepełniony jest określeniami w rodzaju: *jak lwica łaknąca krwi, kiedy porwą jej szczenięta, mieczem swym w jednej chwili potrafił rozproszyć łupieżców i grasantów; zawsze czujny, obchodził Polskę wokoło jako lew ryczący i groźny.* Niezmordowany, zawsze był blisko swoich wojowników, pierwszy ruszał do walki, dając im przykład, wytrwały na trudy żołnierskiego życia – odpoczywał w siodle, potrafił błyskawicznie przemieszczać się i atakować wroga zupełnie nie spodziewającego się napaści. Jednym słowem wzór wodza i wojownika zarazem.

Oczywiście nie omieszkał kronikarz wspomnieć, że wszystkie podboje Bolesława Krzywoustego na Pomorzu służyły też szerzeniu wiary chrześcijańskiej. A zatem Krzywousty łączył cechy wzorowego władcy i dobrego chrześcijanina. Czuwała nad nim opatrzność boska, albowiem za wstawiennictwem św. Wawrzyńca Bóg pozwolił Bolesławowi dokonać

pogromu Pomorzan: *zdumiewali się wszyscy obecni, w jaki sposób garstka, licząca mniej niż tysiąc rycerzy, dokonać mogła takiej rzezi. Powiadają, że sami Pomorzanie obliczyli, że padło ich tam dwadzieścia siedem tysięcy.* Trzeba przyznać, że Gall zdecydowanie przesadny akcent kładzie na religijny aspekt tych walk na Pomorzu. Polityka polska na Pomorzu w XI/XII w. miała przede wszystkim jednak cele polityczne. Szło przede wszystkim o zhołdowanie tych ziem, zaś ich chrystianizacja miała być ukoronowaniem dzieła.

Drugi wątek walk Bolesława Krzywoustego to wojna toczona z cesarzem niemieckim, Henrykiem IV. Wtedy to właśnie miała miejsce sprawa Głogowa. Gdy bowiem głogowianie oddali Niemcom swoje dzieci jako zakładników, władca wpadł w straszliwy gniew, wiedział bowiem, że groziło to utratą grodu. Tak o tym pisze Gall: *Bolesław atoli, wysłuchawszy poselstwa o daniu zakładników, uniesiony gniewem, zagroził mieszczanom szubienicą, gdyby ze względu na nich gród poddali – dodając, że lepiej będzie i zaszczytniej, jeśli zarówno mieszczanie, jak i zakładnicy zginą od miecza za ojczyznę.* Nie tylko jednak przy okazji Głogowa mógł cesarz niemiecki poznać zdolności strategiczne i waleczność Bolesława, podobnie było przy okazji Wrocławia i innych grodów. Bolesław nękał wojsko Henryka IV, postępując za jego armią krok w krok, napadając tabory, urządzając zasadzki. Doprowadził do tego, że *nikt nie śmiał wychylić się z obozu, żaden giermek nie odważył się trawy zbierać, nikt nie wychodził nawet za swoją potrzebą poza rozstawioną linię straży.* Obawiano się ciągle ataku Bolesława. Armia cesarza była zdziesiątkowana i wyczerpana. Mówiono o polskim władcy: *Bolesław, który nie śpi* lub śpiewano o nim piosenkę:

Bolesławie, Bolesławie, ty przesławny książę panie,
Ziemi swojej umiesz bronić wprost niezmordowanie.

Żadne inne źródła średniowieczne nie potwierdzają istnienia tej piosenki, tak jak nie potwierdzają listów, które Gall cytuje, a które mieli – jego zdaniem – wymienić między sobą Bolesław i Henryk IV. Otóż cesarz, widząc swą nieuchronną klęskę, miał podobno napisać: *Cesarz Bolesławowi, księciu polskiemu oświadcza swą łaskę i pozdrowienie. Poznawszy twą dzielność, przychylam się do rad moich książąt i otrzymawszy 300 grzywien, spokojnie stąd odejdę.* Na co polski władca odpowiedział: *Bolesław, książę polski ofiarowuje cesarzowi pokój, ale nie za cenę denarów (...) postrachem lub dyktując jednostronne warunki nie znajdziesz u mnie nawet jednego lichego obola.* Co w ten sposób sugeruje kronikarz? Przede wszystkim to, że Bolesław jest nieustraszony, że jego zalety ceni nawet władca niemiecki i że – oczywiście – Bolesław jest niezmiernie dumny, świadomy swej wartości i rozma-

wia z Henrykiem jak z równym sobie. Żadnych też sukcesów na ziemiach polskich cesarz nie miał. Kronikarz podaje, że wracał jak niepyszny, *trupy tylko ze sobą wioząc jako trybut.*

Gall pokazuje, że dobry władca nigdy nie ma chwili spokoju. Gdy tylko uporał się z Niemcami, musiał ruszać do Czech, z którymi trwały ciągle targi o Śląsk. Przy tej okazji porównuje go kronikarz z Hannibalem, *albowiem tak jak on idąc na zdobycie Rzymu, pierwszy dokonał przejścia przez górę Jowisza* [przełęcz św. Bernarda], *tak też Bolesław zapuścił się w miejsca (...), gdzie przedtem nie stanęła ludzka stopa.* Po prostu dla takiego władcy, jakim był Bolesław Krzywousty, nie było żadnych przeszkód w zwycięskim pochodzie.

Uporał się też prześwietny Bolesław ze zdrajcą Zbigniewem, który ciągle sprzymierzał się z kimś (z Pomorzanami, Niemcami, Czechami) przeciwko prawowitej władzy. Wszystko to z zawiści o tron i sukcesy Bolesława. Zawsze cieszył się, gdy *Pomorzanie przyprowadzili jeńców z działu Bolesławowego* i nawet nagradzał ich wtedy darami. Ciekawe, skąd się brali ci jeńcy, skoro o żadnych klęskach Krzywoustego kronikarz nie pisze. Mówi, że kiedyś wpadł w pułapkę i stracił wiele setek wojowników, ale zginęli oni na polu bitwy, walcząc do końca przy swoim seniorze. Trudno jednak szukać pełnej konsekwencji u Galla. Ze Zbigniewem też się Bolesław uporał. Został on zwabiony do kraju i oślepiony. Ze źródeł wiadomo, że później zabity. Ten fakt kronikarz przemilcza. Twierdzi natomiast, że kara słusznie się Zbigniewowi należała. Zaś Bolesław – jak przystało na ideał – *godnie pokutował i należycie się ukorzył* za to, co uczynił z bratem: przywdział włośnicę, przez czterdzieści dni pościł publicznie (tylko czarny chleb jadł i pił wodę), składał hojne dary kościołom i klasztorom. Odbył pielgrzymkę pokutną do klasztoru Samogyvar (na Węgrzech). I na pewno by wytrzymał te czterdzieści dni postu o chlebie i wodzie, gdyby nie biskupi i opaci, którzy błagali władcę o roztropność i zmiłowanie nad sobą, więc często był zmuszony post ten łamać. Ale wtedy chcąc się ukorzyć, wzorem Chrystusa obmywał nogi ubogim i dawał im sowite jałmużny. Kanonikom i proboszczom w kościołach i klasztorach, gdzie wypadło mu nocować, dawał drogie szaty i szkatuły pełne złota.

Taki oto wizerunek idealnego władcy tworzy Gall Anonim, przebywając na jego dworze. Dla kronikarza najważniejsze cechy w wizerunku panującego to: odwaga, waleczność, stawiane ponad wszystko dobro państwa, ale też hojność, służenie interesom Kościoła, krzewienie wiary i wreszcie umiejętność przyznania się do winy i ukorzenie. Źródła historyczne nie potwierdzają wielu eksponowanych przez Galla cech Bolesława Krzywoustego. Ale też jego „Kronika polska" ma przede wszystkim wartość literacką.